

Dobra 24.09.2019

Michał Korbas

Radny Miasta i Gminy Buk

Pan Paweł Adam

Burmistrz Miasta i Gminy Buk

Interpelacja w sprawie czyszczenia stawu w miejscowości Sznyfin

Szanowny Panie Burmistrzu.

Zwracam się z prośbą o podjęcie działań, które przywrócą staw w miejscowości Sznyfin do właściwego stanu. Na chwilę obecną widok który tam zastajemy przypomina obraz nędzy i rozpaczy. Wieloletnie zaniedbania do prowadziły do tego, że trudno nazwać to miejsce stawem. Jest to jeden z nielicznych akwenów wodnych w gminie, który nie został doprowadzony do należytego stanu. Fakt ten powoduje duże niezadowolenie i rozgoryczenie mieszkańców, gdyż obszar wokół stawu mógłby być świetnym terenem rekreacyjnym, rodzinnym, a wielkość stawu mogłaby zachęcać do organizowania zawodów wędkarskich. Jako ciekawostkę dodam, że miejsce to ma swoją legendę przekazywaną z pokolenia na pokolenie (została ona spisana po wojnie przez jednego z nauczycieli). Dołączam ją do złożonej interpelacji.

W związku z powyższym zwracam się z prośbą o udzielenie informacji:

- Kiedy po raz ostatni na terenie stawu prowadzone były jakiekolwiek prace ?
- Czy gmina starała się o zdobycie funduszy na ten cel z innych źródeł niż własne np. z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej ?
- Czy znany jest kosztorys prac związanych z oczyszczeniem stawu ?

Z poważaniem

Michał Korbas

Legenda o zatopionym kościele i dzwonach.

W Sznyfiniu jest staw, na który mówią "Jezioroko". W tym stawie, jak mówi legenda, jest zatopiony kościół, w którym dzwonią dzwony.

Legenda mówi, że pewnego razu dziewczynka pasła gęsi. Gdy leżała na ziemi, nad brzegiem "jeziorka" usłyszała głos dzwonów.

Po powrocie do domów gęsiarka opowiedziała babci co słyszała. Babcią opowiedziała wnuczce, że dawno, dawno temu rybak z Jeziorok na tym stawie miał swoją łódź i łowił ryby.

Pewnego razu, gdy zapuścił głębiej sieci, by ułować więcej ryb, sieć zaczepiła się za wieżę kościoła, która wciągnęła rybaka do środka kościoła. W kościele rybak spotkał kościelnego, który stał przy dzwonach.

Kościelny opowiadał rybakowi, że jednego dnia, w sobotę, było wesele w Zemsku. Na drugi dzień, w niedzielę, ksiądz czekał kiedy weselni przyjadą do kościoła na nabożeństwo. Dzwony kościelne dzwoniły i dzwoniły a weselni nadal bawili się i tańczyli.

Wówczas zadrżała ziemia i kościół stopniowo, powoli, coraz bardziej opadał do ziemi, aż w końcu w tym miejscu powstało jezioro. Weselnych zaś przykryła ziemia we wsi Zemsko, a raczej Ziemsko.

Od tego czasu, co roku, w ten dzień gdy było wesele, dzwonią dzwony w zatopionym kościele. I tak będą dzwonić, aż znów gdy cały staw zarosnie. Gdy wyschnie ostatnia kropla wody, znów zadrży ziemia i kościół powoli, powoli ukaże się na ziemi. W Ziemsku ziemia odkryje weselnych którzy przyjadą do kościoła na nabożeństwo.

A dzwony będą długo, długo dzwoniły, a głos dzwonów będzie słychać daleko, daleko na całą okolicę.

Rybak, gdy wysłuchał opowiadań kościelnego wrócił spowrotem do łodzi i zobaczył, że staw, który był cały czysty, teraz w środku jest zarosnięty. Gdy wrócił do Jeziorok zobaczył, że jego dom jest bardzo, bardzo stary, a obok jego stoi nowy dom, w którym mieszkają jego praprawnukowie. Wówczas zorientował się, że chwila którą on rozmawiał trwała sto lat. Swoje spotkanie z kościelnym i historię o weselu i zatopionym kościele i o dzwoniących dzwonach rybak opowiedział swoim praprawnukom. Od tego czasu dużo, dużo lat "jeziorko" coraz bardziej zarasta a ludzie mieszkający nad "jeziorkiem" czekają kiedy wyschnie ostatnia kropla wody i usłyszą głos dzwonów, które długo, długo będą dzwoniły a ich głos będzie słychać daleko, daleko nadsłuchując okolicę.

Wiadomości o legendzie zebrałem i napisałem na podstawie opowiadań mieszkańców nad "jeziorkiem."

Spisał długoletni kierownik szkoły (23 lata)

Podstawowej w Dukorach Suchych

Antoni Kikini